



Ks. Tadeusz Styczeń, Rokiciny Podhalańskie, 2002. Fot. Bogdan Giemza SDS.

OD REDAKCJI

PIERWSZEŃSTWO PRAWDY – PIERWSZEŃSTWEM OSOBY

W burzliwym, trudnym dla filozofii dwudziestym wieku – naznaczonym z jednej strony przerażającą pogardą dla człowieka, a z drugiej świadectwem jego wielkości – filozofia polska człowieka nie opuściła. Od stuleci zorientowana bardziej ku filozofii praktycznej niż ściśle spekulatywnej, myśl polska w czasie próby człowieczeństwa – „pomiędzy heroizmem a bestialstwem”¹, pomiędzy górną a dolną granicą człowieczeństwa² – wydała plejadę etyków, których głos w sporze o człowieka i moralność miał swą istotną dla kultury wagę. Dzięki pracom Romana Ingardena, Władysława Tatarkiewicza, Tadeusza Czeżowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Marii Ossowskiej, Henryka Elzenberga, Jacka Woronieckiego, Konstantego Michalskiego, Karola Wojtyły, Tadeusza Ślipki i Józefa Tischnera polska myśl humanistyczna otrzymała metodologicznie i filozoficznie różnorodny, ale mocny w swej aksjologicznej głębi fundament etyczny. Na tej mapie trzeba także umieścić etyczne dzieło księdza Tadeusza Stycznia, ukazujące jego wybitną pozycję w panoramie etyki dwudziestego wieku.

Ks. Tadeusz Styczeń zawsze z dumą podkreślał swą intelektualną genealogię ucznia Karola Wojtyły. Nauczył się od niego widzieć w człowieku osobę i poprzez kategorię osoby – a więc poprzez to, co w człowieku nieredukowalne, poprzez jego realną, uwewnętrznioną podmiotowość – odczytywać rzeczywistość ludzką i pozaludzką. Przyznawał: „Uważam, że to Karol Wojtyła «zaraził» lubelskie środowisko filozoficzne – i po dziś dzień je ozdrowieńczo bulwersuje – swym personalizmem”³. Podobnie należy powiedzieć o etyce Ta-

¹ Zob. K. M i c h a ł s k i, *Między heroizmem a bestialstwem*, Częstochowskie Wydawnictwo Diecezjalne „Regina Poloniae”, Częstochowa 1984.

² Por. K. W o j t y ł a, *Promieniowanie ojcostwa*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Znak, Kraków 1979, s. 231.

³ Ks. T. S t y c z e Ń, E. B a ł a w e j d e r, *Jedynie prawda wyzwala. Rozmowy o Janie Pawle II*, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Roma 1986, s. 26.

deusza Stycznia: ona również z racji swego personalizmu nie przestaje zarówno inspirować, jak i bulwersować.

Odnalezienie klucza do etyki w intuicji godności osoby – intuicji znanej już Sokratesowi i Sofoklesowej Antygonie, intuicji obecnej tak w chrześcijaństwie, jak i w laickim humanizmie – nie rozstrzyga jeszcze jednak o treści personalizmu. Ks. Tadeusz Styczeń stał się uczestnikiem współczesnego sporu o personalizm. Pytając o to, co osobie od osoby jest należne, wskazywał na zdolność osoby do poznania prawdy o samej sobie jako osobie. Stwierdzenie, że wolność polega na samozależności podmiotu w prawdzie, prowadzi do podważenia i odrzucenia tych koncepcji osoby, które traktują człowieka jako indywidualnego lub kolektywnego twórcę prawdy o sobie. Styczeń dostrzegł, że personalizm w etyce może przybierać oblicze etyki absolutnej lub etyki relatywistycznej. Wyłonienia się tych dwóch opcji we współczesnej antropologii i etyce, a nawet ich ścierania się na terenie chrześcijańskiej teologii moralnej, nie uważał za problem wyłącznie teoretyczny, teoretyczne koncepcje, interesujące same w sobie ze względu na ich prawdziwość, również z racji swej prawdziwości lub rozmijania się z prawdą, są bowiem doniosłe praktycznie. Książk Styczeń niejednokrotnie bulwersował swą filozofią osoby jako świadka i powiernika prawdy.

Utożsamienie wielkości człowieka z powinnością afirmowania prawdy dla niej samej rzuca także światło na relację między filozofią a życiem. Truizmem jest stwierdzenie, że wszystkie problemy w etyce są problemami życiowymi. Problematyka moralna – jak wiadomo – wyrasta z pytania: jak żyć? Ujęcie etyki jako teorii normatywnej mocy prawdy pozwala ponadto zrozumieć, że wszelkie dociekanie teoretyczne, poszukiwanie i stwierdzanie prawdy, stanowi o naszym człowieczeństwie. Książk Styczeń zauważa, że u genezy osoby jest prawda i zaraz potem dodaje, że sprawiedliwy żyje z prawdy. W rzeczy samej bliższe przyjrzenie się człowiekowi jako istocie zdolnej do poznania prawdy i jednocześnie zdolnej do związania się nią aktem swej wolności pozwala dostrzec wewnętrzne spoiwo między rozumem teoretycznym a rozumem praktycznym, między filozofią a życiem, między logosem a ethosem.

Wyrastająca z troski o człowieka w człowieku, o dojrzewanie człowieczeństwa osoby na miarę prawdy o osobie refleksja etyczna, w imię rzetelności i poprawności dyskursu etycznego zwraca się ku problematyce metaetycznej, dostrzega związek etyki z metafizyką oraz możliwość, a nawet konieczność, spotkania etyki z Objawieniem. Czytając prace etyczne Tadeusza Stycznia pisane w ciągu półwiecza, spotykamy imponujący wysiłek krytycznego dialogu ze współczesnością. Autor eseju *Wolność w prawdzie* parafrazował gorzkie słowa Simone Weil o sprawiedliwości i mawiał, że prawda ucieka z obozu zwycięzców – a jednak nigdzie nie znajdziemy u niego najmniejszego śladu rezygnacji z dążenia do poznania prawdy, do jej wyrażenia i obrony.

Podziwiał świadków prawdy, niewygodnych zarówno dla większości, jak Sokrates dla mieszkańców Aten, jak i dla dyktatury, jak Kowalski dla totalitarnego reżimu PRL. Sam nie wahał się mówić głosem świadka. Akademia, którą miłował, dbając z wielką starannością o jej niezależność, nie była miejscem ucieczki od polis, lecz przeciwnie – miejscem służby dla wspólnoty narodowej i międzynarodowej poprzez właściwy dla filozofa namysł nad moralnym fundamentem odrodzonej Rzeczypospolitej i jednoczącej się Europy. Etyka Tadeusza Stycznia jest w najszlachetniejszym znaczeniu tego terminu etyką polityczną, ukazującą prymat sumienia w polityce, prymat prawdy przed siłą.

Na samym początku stanu wojennego ksiądz Styczeń napisał list do generała Wojciecha Jaruzelskiego, wyrażając protest przeciwko łamaniu sumień wskutek przymusu składania fałszywych oświadczeń, zwanych lojalkami. Etykowi na pewno nie była obojętna sprawa ustroju politycznego, na którego przeobrażenie w latach 1980-1981 nadzieją stawiała się wielomilionowa „Solidarność”, w grudniu 1981 roku zdławiona w zarodku przez narzucenie krajowi stanu wojennego, ale w swym liście do generała ksiądz Styczeń nie pisze o ustroju, lecz o człowieku, któremu dzieje się krzywda. Miarą sprawiedliwości w państwie, miarą dobrego ustroju, jest bowiem respekt dla osoby jako istoty wolnej w prawdzie, szczególnie gdy doświadcza ona gwałtu na swej godności, gdy prawda staje się przedmiotem państwowej manipulacji i uznaniowej politycznej dystrybucji.

Kiedy po roku 1989 zarysował się w Polsce spór o demokrację, dla księdza Stycznia był on dalszym ciągiem sporu o człowieka. Jeśli państwo ma być państwem sprawiedliwym – a za takie państwo większość ludzi współczesnych po tragicznych doświadczeniach tyranii i totalitaryzmu uznaje demokrację – to demokracja spełnia konieczny warunek ustroju sprawiedliwego, jeśli jest państwem prawa, opartym na respekcie dla osobowej godności każdego ze swych obywateli. Demokratyczne ograniczenie lub zakwestionowanie praw jakiejś grupy rozsądza demokrację od wewnątrz. Ks. Tadeusz Styczeń jest autorem reguły, której sformułowanie zapewnia mu poczesne miejsce w dziejach europejskiego humanizmu. Brzmi ona zwięźle: „Nienarodzony miarą demokracji”. Jakże bulwersowała ta formuła! Kiedy etyk prowadzi spór, nie czyni tego jednak dla sensacji, nie odwołuje się do racji światopoglądowych, nawet jeśli są one wystarczająco głębokie, lecz trzymając się wiernie wglądu w prawdę o człowieku i w prawdę o państwie, dochodzi do wniosku, że państwo może ocalić siebie jako wspólnotę wszystkich obywateli, o ile ocali każdego z nich, a zwłaszcza najślabszego. Sprawiedliwe państwo nie może w majestacie prawa dystrybuować ludzkiego życia.

Warto przypomnieć, że dyrektor Instytutu Jana Pawła II zaprosił w 1991 roku senatorów Rzeczypospolitej do dyskusji na temat aksjologicznych fundamen-

tów prawnej ochrony ludzkiego życia. Uprawianie etyki łączył z podejmowaniem dyskursu publicznego, ponieważ nie ma dwóch prawd – „prawdy akademickiej” i „prawdy parlamentarnej”. O ile nie pojmuje się demokracji jako ustroju opartego na poznawczym relatywizmie, domaga się ona rzetelnego, angażującego różne środowiska namysłu. Ksiądz Styczeń głęboko wierzył, że demokracja może czerpać swą siłę z kultury refleksji. Nie chciał nikogo nawracać na „swoją prawdę”, pragnął jedynie stworzenia warunków, w których każdy z osobna dzięki wspólnemu z innymi poszukiwaniu odnajdzie wspólnotę wartości. Dlatego cieszył się, gdy jeden z senatorów, nie zmieniając swych własnych opinii, odmiennych od poglądów księdza Stycznia, przyznał, że zainicjowana przez Księdza Profesora debata była bardzo potrzebna, gdyż poruszała sprawy, o których człowiekowi myślącemu nie wolno nie myśleć.

Dla księdza Stycznia rola etyka nie wyczerpywała się jednak w podejmowaniu dyskusji, stawał się on również świadkiem i oskarżycielem. Wyrażał hołd dla króla Belgów Baldwina za jego „królewskie nie” dla ustawy liberalizującej ochronę życia ludzkiego. Etyk z Lublina poświęcał swój czas na rozwijanie argumentacji, publikował książki i artykuły, organizował sympozja i przedstawiał wykłady, aby kształtować zręby kultury życia. W roku 2000 odmówił przyjęcia odznaczenia od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który swymi decyzjami politycznymi uczynił krok wstecz w stosunku do wcześniej przyjętej przez parlament ustawy o prawnej ochronie życia ludzkiego. Było to księdza Stycznia własne „królewskie nie”, wyrażające suwerenność sumienia.

*

Numer „Ethosu”, który przekazujemy do rąk Czytelników, rodzi się z długu wdzięczności wobec naszego Profesora i Mistrza: kierownika Katedry Etyki, założyciela i wieloletniego dyrektora Instytutu Jana Pawła II KUL oraz wieloletniego redaktora naczelnego naszego kwartalnika. W ciągu lat studiów i współpracy z Księdzem Profesorem uczyliśmy się od Niego, że żyć to dziękować.

Wdzięczność wobec Myśliciela wyraża się w formach obcowania z jego myślą. Prezentujemy wybrane prace księdza Stycznia w przeświadczeniu, które tak głęboko żywił, że całość można ukazać we fragmencie.

Wypróbowanym i owocnym sposobem obcowania z myślą jest jej krytyczne badanie i podejmowanie interpretacji. Publikujemy zatem kilkanaście artykułów będących studiami na temat różnorodnych aspektów filozofii Tadeusza Stycznia. Jest to pierwsza tak szeroko zakrojona monografia etycznego dorobku lubelskiego personalisty. Na pewno nie wyczerpuje ona bogactwa i głębi jego oryginalnej i rozwijającej się twórczości filozoficznej, porządkuje jednak obszary tematyczne, jakimi zajmował się w swych dziełach, i prezentuje jego podstawowe tezy.

Co więcej, niektórzy autorzy kontynuują dyskusję z poglądami swego Mistrza i Przyjaciela, co stanowi o prawdziwie filozoficznej pasji dociekania prawdy dla niej samej. Wierność mistrzowi domaga się wręcz ponawiania jego wglądów i kontrolowania ich rezultatów, taka postawa intelektualna chroni bowiem szkołę – jako środowisko żywej myśli poszukującej prawdy – przed popadnięciem w scholastykę. Ksiądz Styczeń lubił za Platonem powtarzać, że należy miłować każdą prawdę i u wszystkich, który ją głoszą, a za Arystotelesem mawiał, że prawdę trzeba miłować bardziej niż przyjaciół.

Jak głębokie więzi – oparte na spotkaniu w trosce o prawdę – łączyły go z wieloma osobami, ukazują świadectwa jego przyjaciół, uczniów i współpracowników.

A.M.W.